

Natalia Radomska

## **Epoka Soboru Watykańskiego II z perspektywy ks. Andrzeja Bardeckiego**

Ks. dr A. Bardecki był redaktorem działu religijnego „Tygodnika Powszechnego” w czasach przełomowych dla Kościoła. Pontyfikat Jana XXIII i Pawła VI to czas intensywnych prac Soboru Watykańskiego II. Dla ks. Bardeckiego wydarzenia związane z Soborem były bardzo istotne, miał on świadomość, że uczestniczy w wydarzeniach historycznych. Niniejszy artykuł powstał w oparciu o publikacje ks. Andrzeja w „Tygodniku Powszechnym”, a także wydaną przez niego książkę dotyczącą tej tematyki: *Kościół epoki dialogu*.

Sobór Watykański II był wydarzeniem przełomowym w historii Kościoła. Nie spodziewano się, że starszy już papież Jan XXIII, którego znawcy tematu uważali za papieża przejściowego, będzie w stanie dokonać tak wielkich zmian w Kościele. Dlatego też decyzja papieża wzbudziła wiele emocji wśród ludzi Kościoła, ale także wśród tych, którzy nie byli bezpośrednio związani z katolicyzmem.

### **Sytuacja Kościoła katolickiego przed soborem**

Czas pontyfikatu Jana XXIII (1958–1963) był dla Kościoła bardzo trudny. Doszło do wielu zmian, na które Kościół nie był przygotowany. Nastąpił niespotykany do tej pory rozwój nauki. Umiejętność wykorzystania atomu do celów wojskowych wywołała obawę wybuchu kolejnej wojny światowej, której skutki mogły być nieobliczalne. Strefy wpływów ZSRR i Stanów Zjednoczonych, ustanowione przez aliantów po zakończeniu II wojny światowej, spowodowały podział świata, który zaowocował powstaniem

żelaznej kurtyny. Z jednej strony rozwijały się państwa demokratyczne, gdzie dominowała gospodarka kapitalistyczna, z drugiej powstały republiki ludowe zarządzane przez komunistyczny reżim, który narzucał ideologię niezgodną z nauką Kościoła. Podział świata na komunistyczny i demokratyczny prowadził do militaryzacji i wyścigu zbrojeń. Głównym problemem dla mocarstw był podział Niemiec na NRD i RFN. Niemcy były ważnym gospodarczo i politycznie krajem Europy i dlatego spory o podzielony kraj były jedną z przyczyn zimnej wojny. Podzielony na strefy wpływów świat, w którym głoszone ideologie sprzeczne z chrześcijańskim przesłaniem, nie przyjmował bezkrytycznie katolickiego nauczania.

Najczęściej wymienianą bolączką tamtego czasu była laicyzacja społeczeństw spowodowana zanikiem tradycji, która do tej pory pomagała w zachowaniu religijności. Przyczyną tych zmian było zanikanie starej cywilizacji i pojawienie się materializmu oraz scientyzmu, który wielu ludzi przekonał do życia bez religii. Masowym zjawiskiem było tak zwane wykorzenienie. Polegało ono na tym, że „człowiek stał się jednocześnie świadkiem i ofiarą odmiennych cywilizacji szybko po sobie następujących”<sup>1</sup>. Wykorzenienie to potęgowało rozwój miast na niespotykaną dotychczas skalę. Problem ten wymagał nowego podejścia do sprawy duszpasterstwa. Należało pogłębić formację religijną, a także zmienić styl duszpasterstwa na taki, który będzie odpowiedni dla mieszkańców rozwijających się metropolii<sup>2</sup>.

Kolejną sprawą wymagającą podjęcia stanowczych działań ze strony Kościoła była kwestia powrotu do religii społeczeństw zlaicyzowanych. Przykładem mogą być tutaj Stany Zjednoczone, gdzie nastąpił masowy odwrót od materializmu i scientyzmu, które rozczarowały ludzi, gdyż nie dały odpowiedzi na pytania egzystencjalne człowieka<sup>3</sup>. Jednocześnie warto zauważyć, że współcześni katolicycy byli bardziej świadomi niż członkowie Kościoła w XIX wieku.

Z innymi problemami borykał się Kościół francuski, gdzie prowadzono działalność misyjną wśród ludzi, którzy chrześcijaństwo znali, ale religia stała się im obojętna. Specyficzna sytuacja panowała w tym czasie w Kościele polskim, który próbował jeszcze w tamtym czasie działać w ramach wy-

---

<sup>1</sup> A. Bardecki, *Na otwarcie soboru*, „Tygodnik Powszechny” 14 października 1962, nr 41, s. 1.

<sup>2</sup> Por. tamże, s. 1.

<sup>3</sup> Por. A. Bardecki, *Przed soborem powszechnym - kościół w świecie współczesnym*, „Tygodnik Powszechny” 10 lipca 1960, nr 28, s. 1-2.

znaczonych przez komunistyczne państwo. Poszukiwano w tamtym czasie możliwości pogodzenia Kościoła z państwem komunistycznym, co – jak wiemy dzisiaj – nie miało szans powodzenia<sup>4</sup>.

Kolejnym zagadnieniem, które czekało na decyzję Stolicy Apostolskiej w tamtym czasie, była kwestia misji wśród ludności afrykańskiej i indyjskiej. Podjęto próby tłumaczenia chrześcijaństwa w oparciu o hinduski system filozoficzny, co miało pomóc w zrozumieniu chrześcijaństwa przez Hindusów. Z innymi problemami spotkali się misjonarze na Czarnym Łądzie. Tutaj liczba nawróceń była duża. Jednak posługę kapłańską na tych terenach pełnili głównie przyjezdni misjonarze. Problemem było wykształcenie duchownych miejscowych. Trzeba również zaznaczyć, że w Afryce aktywną działalność misyjną prowadzili mahometanie, co dodatkowo utrudniało prace misjonarzy chrześcijańskich. Islam zdobywał coraz więcej wiernych wśród Afrykańczyków, ze względu na to, że etyka katolicka nie godzi się na obrzędy wtajemniczenia ani na wielożeństwo i rozwody. Należy także wspomnieć o procesie dekolonizacji krajów Afryki i Ameryki Łacińskiej. Nie przyniósł on tym krajom poprawy bytu czy wolności, nowe państwa borykały się z trudnościami gospodarczymi i społecznymi, których właściwie w wielu z nich nie udało się rozwiązać do dzisiaj, pomimo wysiłków wspólnoty międzynarodowej<sup>5</sup>. Mimo to zjawisko dekolonizacji miało korzystny wpływ na liczbę nawróconych<sup>6</sup>. Powoli przestano kojarzyć chrześcijaństwo z imperializmem i znieawidzonymi białymi urzędnikami, co niewątpliwie ułatwiło jego rozprzestrzenianie się wśród ludności kolorowej. W związku z brakiem duszpasterzy na terenach misyjnych podjęto dyskusje na temat przywrócenia instytucji diakonatu. Według ks. Bardeckiego należało się spodziewać, że temat ten zostanie podjęty jako jeden z pierwszych na sesjach soborowych<sup>7</sup>. Problemem związanym także z misjami na kontynentach pozaeuropejskich było wtopienie chrześcijaństwa w rodzime kultury ewangelizowanych narodów. Wymagało to poważnych zmian w akcji misyjnej Kościoła<sup>8</sup>.

---

<sup>4</sup> Por. tenże, *Po wyborze Jana XXIII*, „Tygodnik Powszechny” 9 listopada 1958, nr 45, s. 3.

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 3.

<sup>6</sup> Por. A. Bardecki, *Przed soborem powszechnym – Kościół w świecie współczesnym*, art. cyt., s. 1.

<sup>7</sup> Por. tenże, *Po wyborze Jana XIII*, art. cyt., s. 3.

<sup>8</sup> Por. tenże, *Na otwarcie soboru*, art. cyt., s. 1.

Kościół wymagał także reform wewnętrznych. Zapoczątkował je jeszcze papież Pius XII. Chodziło o zmiany w kolegium kardynalskim, które by odzwierciedlały ilość wiernych na świecie. Zreformowania wymagały również zakony. W celu opracowania postulatów zmian Pius XII zwołał w trakcie swego pontyfikatu Kongresy Przełożonych Zgromadzeń Męskich, a także Kongres Przełożonych Zgromadzeń Żeńskich. Zmiany zaproponowane przez kongresy czekały na realizację, jednocześnie Stolica Apostolska zapobiegła działalności instytutów świeckich i zgromadzeń bezhabitowych. Poprzednik Jana XXIII zapoczątkował także zmiany w liturgii Kościoła, gdzie coraz większe znaczenie miały języki narodowe. Ta reforma wymagała doprowadzenia do końca. Wzrastała również rola świeckich w Kościele. Wszechświatowy Kongres Laikatu, jaki odbył się w 1951 roku, zapoczątkował zmiany w tej dziedzinie. Oczekiwano również od papieża decyzji w sprawach dotyczących ekumenizmu. Ruch ten rozwijał się oddolnie. Modlono się o jedność w czasie Tygodni modlitw o jedność chrześcijan. Widziano już wtedy możliwość dążenia do zjednoczenia. Wskazań Stolicy Apostolskiej wymagały również kwestie społeczne. Kolejną troską papieża był pokój na świecie, zagrożony przez wspomniane podziały<sup>9</sup>.

Jan XXIII po wyborze był oceniany jako papież przejściowy. Powszechnie uważano, że ze względu na wiek nie wprowadzi żadnych istotnych zmian. Jednak już pierwszy rok pontyfikatu pokazał, że ta posługa na Stolicy Piotrowej będzie się różnić od dotychczasowego sposobu sprawowania władzy w Watykanie. Mówiono o „nowym stylu” papieża. Z perspektywy czasu można powiedzieć, że papież Jan był mężem opatrnościowym dla Kościoła. Podjął swoją posługę w duchu służby wiernym i to świadczy niezaprzeczalnie o wielkości jego pontyfikatu. Znalazł on drogę do prostych ludzi, aby wśród nich zaświadczyć o Dobrej Nowinie. Odwiedzał chorych w szpitalach, znajdował też drogę do biednych. Jako biskup odwiedzał parafie rzymskie<sup>10</sup>. Nowością były jego wyjazdy poza Rzym, uczestnictwo w liturgii poza Bazyliką św. Piotra, a także zmiany, jakie wprowadził w sposobie wypowiedzania się: w mniej oficjalnych dokumentach zrezygnował z formy „my” na rzecz „ja”. Mimo podeszłego wieku podjął działania na rzecz unowocześnienia duszpasterstwa. W tym celu zwołał Synod Rzymski, któ-

---

<sup>9</sup> Por. tenże, *Po wyborze Jana XIII*, art. cyt., s. 3.

<sup>10</sup> Por. H. Küng, *Sobór i zjednoczenie*, tłum. C. Żółtowska, M. Urbanowa, Kraków 1964, s. 229–230.

ry miał za zadanie podjąć tematy związane z duszpasterstwem oraz rolą świeckich w Kościele<sup>11</sup>. Zaskoczeniem dla wielu była zapowiedź zwołania soboru powszechnego. Dwudziestego piątego stycznia 1959 roku ojciec święty przemawiając w bazylice św. Pawła za murami na temat jedności chrześcijan, zapowiedział kolejny, XXI sobór powszechny. Miał on mieć charakter ekumeniczny.

Jeśli chodzi o sobór ekumeniczny, to celem jego zgodnie z zamiarem papieża ma być zwrócenie się z zaproszeniem do oddzielonych wspólnot chrześcijańskich o przywrócenie jedności Kościoła, czego tak gorąco pragną dziś chrześcijanie rozrzucony po całym świecie<sup>12</sup>.

W wielu komentarzach po ogłoszeniu decyzji o zwołaniu soboru oczekiwano, że wezmą w nim udział także teologowie niekatolicki. Według księdza Bardeckiego na taką decyzję było jeszcze wtedy za wcześnie, gdyż dialog ekumeniczny nie rozwinął się wówczas na tyle, by przezwyciężyć poważne różnice doktrynalne. Dostrzegał on jednak wiele płaszczyzn, na których dialog z Kościołami niekatolickimi jest możliwy. Omawiając zadania soborowe, ks. Bardecki powołał się na wypowiedź francuskiego teologa o. I. Congara OP<sup>13</sup>, który przedstawił postulaty dotyczące soboru, zaznaczając jednak, że to, czym zajmie się on w rzeczywistości, nie zostało jeszcze w tamtym czasie ustalone. Wśród postulatów wymienionych przez o. Congara znalazły się: troska katolików o zbawienie innych, która miałaby się przejawiać w *wychodzeniu naprzeciw* niekatolikom. W obliczu laicyzmu, marksizmu czy dialogu z innymi wyznaniem nie można już przyjąć postawy wroga. Katolicy nie powinni zamykać się na fakt, iż życie religijne toczy się także poza Kościołem katolickim. Zaproponował on również utworzenie specjalnej kongregacji, która zajęłaby się działaniami ekumenicznymi. Kolejna sprawa, którą miałyby się zająć zwołany sobór, to wykorzystanie doświadczeń innych kościołów w kwestiach dotyczących laicyzacji, walki z chaosem światopoglądowym. Na tym polu Światowa Rada Kościołów miała w tamtym czasie duże osiągnięcia. Teolog zwrócił uwagę także, że Jan XXIII chciał zreformować kolegium kardynalskie, aby przedstawiciele „Senatu

---

<sup>11</sup> Por. A. Bardecki, *Program Jana XXIII*, „Tygodnik Powszechny” 25 października 1959, nr 43, s. 1, 2.

<sup>12</sup> Tamże, s. 2., fragment komunikatu prasowego Stolicy Apostolskiej w sprawie zwołania soboru przytoczony przez ks. A. Bardeckiego.

<sup>13</sup> Por. tamże, s. 2. Autor powołuje się na przemówienie o. Congara wygłoszone w Brnie w 1959 roku.

Kościół” byli reprezentantami wszystkich krajów, w których katolicyzm pełni istotną rolę<sup>14</sup>.

Redakcja „Tygodnika Powszechnego” żywo interesowała się przygotowaniem do soboru. Według redaktora „Dla «Tygodnika Powszechnego» II Sobór Watykański był okresem wspaniałym, jako realizacja naszych oczekiwań i marzeń”<sup>15</sup>.

Ksiądz Andrzej Bardecki obserwował w Rzymie uroczystą inaugurację drugiego etapu prac przygotowawczych do soboru powszechnego. Wyjazd do Rzymu zawdzięczał ks. Władysławowi Rubinowi, który był wtedy rektorem Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie. Dzięki pełnionej funkcji mógł on wprowadzić ks. Bardeckiego do Bazyliki św. Piotra jako obserwatora. Wtedy też ksiądz redaktor miał okazję rozmawiać z ks. prałatem Willebrandsem, który był później przewodniczącym Sekretariatu do spraw Jedności Chrześcijan. Spotkanie to było dla ks. Bardeckiego niezwykłym wydarzeniem. Wówczas dowiedział się o planowanych zmianach w Kodeksie Prawa Kanonicznego, a także w podręcznikach do teologii; zmiany te dotyczyły stosunku Kościoła katolickiego do innych Kościołów chrześcijańskich, przede wszystkim prawosławia. Ks. Bardecki został zobowiązany do dyskrecji, dlatego na łamach „Tygodnika” nie napisano o tej rozmowie. W czasopiśmie opisano przebieg uroczystości rozpoczęcia prac komisji przedprzygotowawczej, wymieniając dostojników rzymskich, którzy brali w niej udział. Zaskoczeniem, ale także i symbolem otwarcia na dialog był dla ks. Bardeckiego udział papieża we mszy w obrządku bizantyjsko-słowiańskim<sup>16</sup>.

W momencie zakończenia prac komisji przedprzygotowawczej papież podał najważniejsze cele zwołanego soboru. Na pierwszym miejscu wymienił sprawy Kościoła katolickiego i jego wewnętrznej organizacji. W drugiej kolejności sobór miał się zająć kwestią kontaktów z „braćmi odłączonymi”. Aby lepiej poinformować niekatolików o przebiegu prac soborowych powołano sekretariat, „który ma informować tych, którzy chociaż od Kościoła katolickiego oddaleni, chcą jednak śledzić prace komisji w «świecie prawdy»”<sup>17</sup>. Jeden z włoskich hierarchów odpowiadając na pytania ks. Bardeckiego

---

<sup>14</sup> Por. A. Bardecki, *Program Jana XIII*, art. cyt., s. 2.

<sup>15</sup> Por. A. Bardecki, J. Poniewierski, A. Szostkiewicz, *Zawsze jest inaczej*, Kraków 1995, s. 117.

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 116.

<sup>17</sup> A. Bardecki, *W Rzymie przed soborem*, „Tygodnik Powszechny” 22 stycznia 1961, nr 4, s. 1.

dotyczące pracy sekretariatu, powiedział, że jego głównym zadaniem jest informowanie braci odłączonych o problemach Kościoła katolickiego i podjęcie z nimi dialogu. Ponadto powiedziano także, że od protestantów Kościół może się nauczyć lektury Pisma Świętego oraz chrystocentryzmu. Ekumeniczna problematyka soboru nie wyczerpywała wszystkich zagadnień podjętych w czasie prac przygotowawczych, ważnym tematem było również miejsce laikatu w Kościele czy nowe metody duszpasterskie odpowiadające wymogom czasu<sup>18</sup>. Według przypuszczeń ks. Bardeckiego opartych na licznych artykułach teologicznych na soborze mógłby być dyskutowany również problem Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa i przynależności do Kościoła. Oczekiwano również, że ojcowie soborowi podejmą temat reformy liturgii, a szczególnie roku liturgicznego, mszału oraz możliwości wprowadzenia języków narodowych do liturgii. Według papieża zwołany sobór różnił się od poprzednich, gdyż nie był odpowiedzią na konkretną herezję, lecz reakcją na osłabienie wiary. Ks. Bardecki stwierdził natomiast, że „na soborze będzie chodziło o taką reformę Kościoła, która pozwoliłaby na podjęcie długofalowej, dynamicznej akcji apostołskiej, mającej na celu umocnienie wiary i pogłębienie życia chrześcijańskiego”<sup>19</sup>. Jednak chodzi tu nie tyle o reformę w ścisłym tego słowa znaczeniu, co o *accomodata renovatio*, co oznacza przystosowanie i odnowienie. Ma ona uwzględnić nowe potrzeby i problemy współczesnego świata<sup>20</sup>. Autor mówił także o zjawisku rewizjonizmu chrześcijańskiego, który polega na braniu odpowiedzialności za sprawy katolicyzmu oraz konfrontacji jego „ludzkiego oblicza” z wymaganiami Ewangelii. Ewangelię tę należy odczytywać w każdym pokoleniu na nowo w świetle wydarzeń i spraw, jakimi żyje dzisiejszy świat. W tym kontekście historyczną zasługą Jana XXIII jest zwołanie soboru, który wyszedł naprzeciw dążeniom chrześcijańskim od dawna znajdującym swój wyraz w Kościele<sup>21</sup>. W tym miejscu warto również powiedzieć, czego od soboru oczekiwał sam Jan XXIII. Zwoływał go przecież w czasie, gdy w Kościele dominował pogląd, iż instytucja soboru nie jest już potrzebna. Powszechnie uważano, że dogmat o nieomyślności papieża oraz rozbudowane kongregacje rzymskie pozwalają głowie Kościoła na podejmowanie

---

<sup>18</sup> Por. tamże, s. 1, 2.

<sup>19</sup> Tamże, s. 2.

<sup>20</sup> Por. A. Bardecki, *Kościół epoki dialogu*, Kraków 1966, s. 12.

<sup>21</sup> Por. tenże, *W Rzymie przed soborem*, art. cyt., s. 2.

samodzielnie decyzji o reformie. Na ten temat papież wypowiedział się w encyklice *Ad Petri Cathedram* z 29 czerwca 1959 roku. Papież chciał, aby po reformach soborowych nastąpił w Kościele wzrost wiary katolickiej, następnie, aby doszło do odrodzenia obyczajów oraz przystosowania karności kościelnej do wymogów obecnych czasów. Te zmiany w Kościele miały być dla braci odłączonych zachętą do poszukiwania jedności<sup>22</sup>.

Zebrany materiał komisja przedprzygotowawcza podzieliła na cztery części: część pierwsza obejmuje wypowiedzi ojca świętego na ten temat. Drugą część stanowią wypowiedzi biskupów, trzecia stanowi odpowiedzi kongregacji rzymskich, czwarta to materiał skonsultowany przez dziekanów i rektorów uczelni<sup>23</sup>. Z materiału zawartego w *vota et consilia* przygotowano 9 tysięcy propozycji. Materiały te zostały przejęte przez komisje soborowe powołane przez papieża specjalnym pismem *Superno Dei nutu* z 5 czerwca 1960 roku. Powołał on dwanaście komisji. Są to: Komisja Teologiczna, Komisja do Spraw Episkopatu i Zarządu Diecezjami, Komisja do Spraw Kleru i Duszpasterstwa Wiernych, Komisja do Spraw Zakonnych, Komisja Sakramentów, Komisja Liturgiczna, Komisja do spraw Studiów Teologicznych i Seminariów Duchownych, Komisja do spraw Kościoła wschodniego, Komisja do spraw Misyjnych, Komisja do spraw Apostolstwa Świeckich. Ponadto tym samym pismem powołał papież dwa sekretariaty: Sekretariat do spraw Związanych z Nowoczesnymi Środkami Rozpowszechniania Myśli Ludzkiej oraz Sekretariat do Spraw Jedności Chrześcijan<sup>24</sup>. Nowością było powołanie Komisji do spraw Apostolstwa Świeckich oraz Sekretariatu do spraw Jedności Chrześcijan. Tych komisji nie było na I Soborze Watykańskim. Komisje zaczęły swoją pracę jeszcze przed oficjalnym otwarciem Vaticanum II. Rozpoczęcie tych prac stanowiło według ks. Bardeckiego właściwie początek soboru. Prace komisji przygotowawczych miały przyczynić się do skrócenia prac soboru. Sam sobór miał trwać około dwóch miesięcy, w związku z tym zarzucono ojcu świętemu, iż chciał, aby sobór miał charakter mało znaczący. Ks. Bardecki bronił soboru, twierdząc, że nie można go porównywać z żadnym z dotychczasowych, gdyż w żadnym z nich nie brało udziału aż tylu biskupów<sup>25</sup>. Stwierdził on również: „W świetle dotychczasowych

---

<sup>22</sup> Por. tenże, *Sobór już się rozpoczął*, „Tygodnik Powszechny” 14 maja 1961, nr 20, s. 3.

<sup>23</sup> Por. tamże, s. 3.

<sup>24</sup> Por. tamże.

<sup>25</sup> Por. tamże.



przygotowań II Sobór Watykański zapowiada się jako jedno z największych wydarzeń w historii chrześcijaństwa”<sup>26</sup>.

## Przebieg Soboru Watykańskiego II

W artykule *Wielkie nadzieje* ks. Bardecki pisze o obawach, jakie wysuwano w związku ze zwołaniem soboru. Obawiano się między innymi, że główne jego założenia nie zostaną zrealizowane. Mówiono o tym, że większość hierarchów Kościoła nie widzi potrzeby odnowy. Zastanawiano się także, czy papież nie pospieszył się ze zwoływaniem soboru ekumenicznego. Wielu niepokoiły zwłaszcza hasła ekumeniczne. Powołując się na artykuł Hansa Künga, autor obala postawione w ten sposób tezy. Hans Küng pisze mianowicie, że sobór nie przyszedł za wcześnie, gdyż jeśli nawet nie wniesie on żadnych praktycznych rozwiązań w dziedzinie powrotu do jedności, to wyznaczy drogę do jej osiągnięcia. Inne pesymistyczne przewidywania dotyczyły bojkotu soboru przez braci odłączonych. Mówiono, że wołanie papieża o dążenie do jedności pozostanie wśród kościołów niekatolickich bez echa. Kolejną sprawą, która budziła zastrzeżenia wielu środowisk, były prace samego soboru. Według pesymistycznych zapowiedzi biskupi będą musieli tylko przyjąć lub odrzucić gotowe dokumenty, bez możliwości wypowiedzenia się na ich temat. Po pierwszej sesji soboru okazało się, że wszystkie wysuwane przez pesymistów zastrzeżenia nie znalazły odbicia w rzeczywistości<sup>27</sup>.

Wielu katolików widziało do tej pory Kościół jako obłąconą twierdzę. Dlatego też nie było dla nich możliwości dialogu. Takie widzenie rzeczywistości powoduje bowiem, że wszyscy, którzy znajdują się poza murami, są źli i nie należy z nimi w ogóle rozmawiać. Według tak myślących ludzi jedynym rozwiązaniem prowadzącym do poprawy sytuacji chrześcijaństwa jest walka. Na soborze podjęto wiele działań, aby Kościół nie był traktowany jak miejsce obłącone. Sobór sprawił, że Kościół mógł podjąć dialog z ludzkością<sup>28</sup>. Ksiądz Bardecki podkreślił, że w przemówieniu ojca świętego na otwarciu soboru znalazło się potępienie pesymistycznego myślenia o nadchodzących zmianach. Papież mówił wtedy:

---

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Por. A. Bardecki, *Wielkie nadzieje*, „Tygodnik Powszechny” 16 grudnia 1962, r., nr 50, s. 1.

<sup>28</sup> Por. tamże, s. 1; A. Bardecki, *Kościół epoki dialogu*, dz. cyt., s. 42.

W obecnym porządku rzeczy dobra Opatrzność prowadzi nas do nowego układu stosunków między ludźmi, które za sprawą ludzi i ponad ich oczekiwaniami zmierzają do realizacji opatrnościowych planów wyższych i nieprzewidywanych planów tej Opatrzności, która wszystko, nawet ludzkie różnice wprzęga w większe dobro Kościoła<sup>29</sup>.

W przemówieniu tym Jan XXIII zapowiedział, że w postanowieniach soboru nie będzie anatem, dlatego że Kościół zamiast potępiać kogokolwiek woli wyjść do ludzi z miłością i miłosierdziem.

Soborowe postanowienia i papieskie wypowiedzi pokazały, że Kościół przyjmuje postawę otwartą. Ks. Andrzej Bardecki pisał o wizji Kościoła jako łodzi Piotrowej płynącej po oceanie historii. Za nią też płyną łodzie ze znakami niechrześcijańskimi. Pomimo dostrzegalnych różnic zobaczono także to, co łączy całą ludzkość: wspólne interesy, zadania i niebezpieczeństwa. Dlatego postawę ekskluzywizmu i izolacji wypiera postawa otwarta, poczucie wspólnoty duchowej i odpowiedzialności za losy świata. Drogą do jedności są dla papieża działania ekumeniczne podjęte na soborze. Spotykał się z braćmi odłączonymi, którzy byli obserwatorami obrad. Pierwszy raz w obradach soboru brali udział bracia odłączeni z Kościołów protestanckich, a także z Cerkwi prawosławnej, w tym także z Cerkwi rosyjskiej. Brali oni udział w obradach plenarnych oraz mieli dostęp do tajnych materiałów, które przygotowały Komisje Przygotowawcze. Ks. A. Bardecki podkreślił niespotykaną dotychczas odwagę i pokorę papieża, którą dało się dostrzec również w przemówieniu, jakie ojciec święty skierował do braci odłączonych obecnych na specjalnej audyencji. Podkreślił on wielkie pragnienie zjednoczenia chrześcijaństwa. Dało się również zauważyć pełną gotowość do współpracy ze strony kardynała Bea, który pełnił funkcję przewodniczącego Sekretariatu do spraw Jedności Chrześcijan. Zapewnił on braci odłączonych o pełnej gotowości do przyjęcia i rozważenia ich uwag – również krytycznych – na temat zagadnień omawianych przez ojców soborowych<sup>30</sup>.

Ks. Bardecki zwrócił uwagę na demokratyczny charakter dyskusji wśród ojców soborowych. Porównywał on pod tym względem Sobór Watykański I i Vaticanum II. Jak zauważył, na pierwszym soborze głos zabrało łącznie 200 osób, natomiast na drugim soborze tylko w trakcie sesji na temat liturgii głos zabrało 329 ojców. Przebieg obrad i ich demokratyczny charakter zaskoczyły pesymistów, którzy twierdzili, że będzie to tylko formalność.

---

<sup>29</sup> A. Bardecki, *Wielkie nadzieje*, art. cyt., s. 1.

<sup>30</sup> Por. tamże, s. 2.

Również postawa ojca świętego, który śledził obrady z oddali, była dla wielu nowością w Kościele. Na szczególną uwagę zasługiwał również fakt, że bracia odłączeni modlili się w swoich kościołach w intencji pomyślnych decyzji zapadających podczas obrad. Dlatego Vaticanum II nazwano Soborem postawy otwartej<sup>31</sup>.

Sobór budził olbrzymie zainteresowanie nawet u osób, którym obca była religia katolicka czy też reprezentujących zupełnie inny światopogląd. Uwagę obserwujących obrady zwrócił fakt wykrystalizowania się wśród ojców soborowych dwóch tendencji: reformistycznej i tradycjonalistycznej. Dało się to zauważyć podczas dyskusji nad schematami o źródłach objawienia. Ostateczną decyzję o ponownym przepracowaniu schematu podjął papież. Reformistyczna tendencja wśród biskupów znalazła też swój wyraz w dyskusjach na temat schematu „o Kościele”, kiedy to okazało się, że większość episkopatu światowego jest za odnową Kościoła. Tendencje reformistyczne i tradycjonalistyczne nie są nowością w historii Kościoła. Z nurtami reformy można się spotkać, studiując historię, była ona zawsze odpowiedzią na konkretne problemy, z jakimi trzeba się było zmierzyć na przestrzeni wieków<sup>32</sup>. Odpowiednią postawą dla podjęcia reformy był dialog prowadzony w łonie Kościoła. Dyskusje i spory wśród biskupów wzbudziły u niektórych katolików polskich zgorszenie. Jak pisał ks. Bardecki:

Osoby te wyobrażały sobie zapewne sobór jako jakąś wielką światową pielgrzymkę biskupów do Wiecznego Miasta, w czasie której dla „zbudowania wiernych” i wzbudzenia respektu u „niewiernych” manifestować miał Kościół swoją w każdej dziedzinie „monolityczność”<sup>33</sup>.

W trakcie trwania soboru zmarł papież Jan XXIII (3 czerwca 1963). Po wyborze Pawła VI na Stolicę Piotrową część kardynałów spodziewała się szybkiego zakończenia obrad soborowych i odwrotu od tendencji reformistycznych postanowień w Kościele. Jednak bardzo szybko okazało się, że nowy następcą św. Piotra jest godnym kontynuatorem swego poprzednika. Szczególnie doniosłe decyzje podjął nowy papież w dziedzinie ekumenizmu. Swoje przemówienie w dniu koronacji poświęcił kwestii zjednoczenia chrześcijan. Następnie wysłał oficjalną delegację do Zagorska koło Moskwy, aby złożyć patriarsze Aleksemu życzenia z okazji pięćdziesięciolecia sakry biskupiej. Była to pierwsza taka delegacja od czasu Wielkiej

---

<sup>31</sup> Por. tamże, s. 2.

<sup>32</sup> Por. A. Bardecki, *Tradycja i reforma w Kościele*, „Tygodnik Powszechny” 24 marca 1963, nr 12, s. 1.

<sup>33</sup> Tamże, s. 1.

Schizmy. Jak zauważył ks. Bardecki, Paweł VI kładł nacisk na konieczność wypracowania porozumienia, a w przyszłości zjednoczenia z Kościołem prawosławnym. Dowodem tego było przemówienie wygłoszone w klasztorze bazylianów pod Rzymem. Papież podkreślił w nim, że „nie ma żadnych powodów, abyśmy się mieli kierować względami na rangę czy prestiż, kiedy chodzi o realizowanie woli Chrystusa, który modlił się o jedność swego Kościoła...”<sup>34</sup>. Powołał także Sekretariat do spraw Niechrześcijan. Według ks. Andrzeja dzięki tej instytucji program ekumeniczny Kościoła wyszedł poza obręb dotychczasowego oddziaływania<sup>35</sup>.

Oczekiwano, że sobór zakończy się w 1965 roku. Spodziewano się, że wejdzie on w fazę realizacji zawartych w uchwałach postulatów. Ks. Andrzej przypuszczał, że nie będzie to zadanie łatwe dla Kościoła. Istniały w tym czasie środowiska w Kościele, które kierując się dobrymi intencjami, występowały przeciwko zmianom uchwalonym przez ojców soborowych. Przeciwnicy wprowadzania zmian argumentowali, że obecny czas nie jest odpowiedni na ich wprowadzanie, gdyż Kościół jest „obłążoną twierdzą” i jako taki musi się bronić przed atakami z zewnątrz. Dlatego argumentowano, iż wszelkie dyskusje w łonie Kościoła, a także dialog z przeciwnikami są szkodliwe i w obecnej sytuacji nie powinny mieć miejsca. Według przeciwników zmian wszelkie tego typu zamierzenia osłabiają ducha bojowego i dyscyplinę wśród katolików. Według ks. Bardeckiego stawiane zarzuty są realne w krótkiej przestrzeni czasowej i przy słabym wyrobieniu religijnym wiernych. Natomiast w dłuższej perspektywie przewidywano wzbogacenie Kościoła o nowe doświadczenia. Inni katolicy natomiast w ogóle nie widzieli potrzeby jakichkolwiek zmian w Kościele i uważali, że najlepiej zachować dotychczasowy porządek. Zdawali się oni nie zauważać zmian, jakie dokonały się w świecie współczesnym jeszcze przed Soborem. Nie widzieli oni potrzeby dostosowania Kościoła do współczesności. Kolejnym problemem była kwestia przywiązania do dotychczasowych form duszpasterstwa,

---

<sup>34</sup> A. Bardecki, *Pierwszy rok nowego pontyfikatu*, „Tygodnik Powszechny” 21 czerwca 1964, nr 25, s. 1, autor nie podaje źródła cytatu.

<sup>35</sup> W tym miejscu należy uczynić rozróżnienie między ekumenizmem, czyli dialogiem między chrześcijanami mającym doprowadzić w przyszłości do zjednoczenia i powstania jednego powszechnego Kościoła, a dialogiem międzyreligijnym. Dotyczy on między innymi wyznawców judaizmu i islamu, a także innych religii niechrześcijańskich. Na tej płaszczyźnie można mówić o wzajemnym poszanowaniu, tolerancji i współpracy. Należy wziąć pod uwagę, iż w czasie prac soborowych, a także wtedy, gdy ks. Bardecki publikował w „Tygodniku”, nie stosowano takich rozróżnień.

a także metod działania i instytucji, które do tej pory działały w Kościele. Bardzo często to przywiązanie brało górę nad widoczną potrzebą zmian<sup>36</sup>.

Z taką zachowawczą postawą polemizował Paweł VI, kiedy przemawiał do włoskich biskupów 14 kwietnia 1964 roku. Uważał on mianowicie, że fakt zwołania Vaticanum II należy uznać za wydarzenie bardzo pozytywne w historii Kościoła.

[...] jakkolwiek byłby rezultat Soboru, winniśmy patrzeć nań jako na rzeczywistość celową i duchową, nadprzyrodzoną, jako na moment *transitus Domini* – przejścia Pana w życiu Kościoła i w historii świata. Na Sobór trzeba patrzeć sercem wielkim i spokojnym. To wielkie wydarzenie domaga się od nas cnoty wielkoduszności. Ani przykrości, ani wysiłki, jakie Sobór może sobie stawiać, nie powinny nas odwieść od przyglgnięcia do niego całym sercem<sup>37</sup>.

Wobec zaprezentowanego powyżej stanowiska papieża dotyczącego soboru należy powiedzieć, iż przewidywania tych, którzy oczekiwali szybkiego zakończenia obrad i odejścia od założeń *acomodata renovatio*, nie sprawdziły się zupełnie. Nowy papież przywiązywał do idei soboru wielką wagę. Gwarantowało to, że realizacja postanowień soborowych będzie miała dla głowy Kościoła priorytetowy charakter.

W tamtym czasie mocno dyskutowano o możliwej do wprowadzenia zasadzie kolegialności. O konsekwencjach wprowadzonych w tej dziedzinie zmian będzie mowa w innej części artykułu. Tutaj należy wspomnieć o dyskusjach toczonych w tej dziedzinie. Zastanawiano się mianowicie nad tym, czy kolegium biskupów powinno mieć wpływ na decyzje podejmowane w Kościele Powszechnym. Również zapowiadana przez Pawła VI reforma Kurii Rzymskiej budziła żywe zainteresowanie. Idea kolegialności wprowadzana w Kościele budziła żywe zainteresowanie wśród chrześcijan niekatolików, dla których wprowadzenie tej zasady równoważyłoby istotny w katolicyzmie prymat papieża. Jak się później okazało, przewidywania księdza Bardeckiego dotyczące powołania instytucji nazwanej przez niego mikrosoborem miały się spełnić w postaci utworzonego przez sobór synodu biskupów<sup>38</sup>.

Ks. Andrzej Bardecki widział Vaticanum II jako wydarzenie bezprecedensowe. Oczekiwał, że wprowadzenie reform ustanowionych przez ojców soboru przyniesie w krótkim czasie trwałe zmiany w Kościele.

---

<sup>36</sup> Por. A. Bardecki, *Pierwszy rok nowego pontyfikatu*, art. cyt., s. 1, 2.

<sup>37</sup> Tamże, autor nie podaje źródła cytatu.

<sup>38</sup> Tamże, art. cyt., s. 2.

## Ocena Soboru Watykańskiego II

Po dziesięciu latach od Soboru Watykańskiego II ks. Andrzej Bardecki podjął się oceny rzeczywistości w Kościele posoborowym. Obraz, jaki wyłonił się z tych rozważań, nie był zachęcający. Nadzieje pokładane w reformach podjętych przez ojców soboru były niewspółmierne do osiągniętych rezultatów. Czytając artykuł *Między entuzjazmem a rozczarowaniem* można dojść do smutnego wniosku, że podjęta odnowa Kościoła nie była przez te dziesięć lat prawidłowo realizowana. Można bez przesady powiedzieć, że owo dziesięciolecie przyniosło kryzys w Kościele. Dotyczyło to między innymi odchodzenia od Kościoła dużej liczby wiernych. Zaobserwowano również zjawisko niesubordynacji wobec biskupów. Poza tym zaczęła spadać liczba powołań kapłańskich i zakonnych. Tego obrazu dopełniły także liczne wystąpienia ze stanu kapłańskiego. Należy także dodać, że ze sprzeciwem wielu teologów spotkała się wydana w tamtym czasie papieska encyklika *Humanae vitae*. Głosili oni tezy niezgodne z oficjalną nauką Kościoła<sup>39</sup>.

Według teologów ten kryzys w Kościele miał swoją przyczynę przede wszystkim w negacji transcendencji, która miała swój początek w XVIII wieku i można powiedzieć, że trwa do dnia dzisiejszego. Do przyczyn o podłożu filozoficznym należy dodać przyczyny takie jak globalizacja czy wzrost stopy życiowej mieszkańców Europy Zachodniej. Często mówiono w tamtym czasie o kryzysie cywilizacji zachodniej. Kryzys ten związany jest z narastającym tempem życia, a także z rewolucją w sferze seksualnej, jaka się dokonała na początku XX wieku. Widać jednak, że konsumpcyjny styl życia stałby się dla wielu ideałem niezależnie od dokonań soboru.

Autor wspomnianego artykułu dostrzega także ważne z punktu widzenia wiary osiągnięcia Vaticanum II. W pierwszym rzędzie docenia reformę liturgiczną jako największą w dotychczasowej historii Kościoła. Mimo szkód, jakie według ks. Bardeckiego wyrządziły jej nieodpowiedzialne eksperymenty niektórych duchownych, przyniosła ona dobre owoce tam, gdzie gorliwi duszpasterze przygotowali swoich wiernych na zmiany. Pomogły one wiernym w głębszym przeżywaniu liturgii. Zmiany w sposobie sprawowania mszy świętej oraz sakramentów niewątpliwie przyczyniły się do lepszego zrozumienia ich istoty.

---

<sup>39</sup> Por. tenże, *Między entuzjazmem a rozczarowaniem*, „Tygodnik Powszechny” 7 grudnia 1975, nr 49, s. 1.

Oceniając dokonania soboru, ks. Bardecki odniósł się także do działań ekumenicznych. Dostrzegł on, że na tym polu dokonano istotnych osiągnięć. Głównie jeżeli chodzi o jedność w miłości oraz o jedność w działaniu. Najtrudniejszą sprawą pozostała jedność w wierze.

Różnice doktrynalne bowiem pomiędzy rozdzielonymi Kościołami, a zwłaszcza pomiędzy Kościołem katolickim a Kościołami powstałymi w wyniku Reformacji, są istotne, a nie można przecież dla najszlachetniejszych nawet celów zrezygnować ze swoich głębokich przekonań<sup>40</sup>.

Prace teologów w komisjach mieszanych pokazały, iż różnice doktrynalne między Kościołami chrześcijańskimi są mniejsze niż do tej pory uważano. Nie znaczy to jednak, że istnieje możliwość szybkiego zjednoczenia. W bliższej perspektywie czasowej nie widziano możliwości opracowania wspólnego wyznania wiary. Dlatego autor artykułu słusznie stwierdził, że mimo różnic, jakie nadal istnieją w łonie chrześcijaństwa, należy uznać wszelkie wspólne działania za wielkie dobro. Ks. Bardecki zauważył również, że Kościół uczył się nadal korzystać z zasady kolegalności. Nie tylko wśród biskupów, ale także na szczeblu diecezjalnym i parafialnym, tworząc rady kapłańskie czy też parafialne rady duszpasterskie.

Podjmując próbę oceny soboru z perspektywy dziesięciolecia, ks. Bardecki zastanawiał się nad tym, jaką szatę kulturową przybierze Kościół posoborowy. Przypuszczał on mianowicie, że w Kościele nastąpi czas uniwersalizmu. Takie przypuszczenie opierał na tym, że misje w krajach Afryki rozwijały się coraz pomyślniej. Ponadto kultura zachodnia, z którą chrześcijaństwo jest związane, przechodzi coraz intensywniejszy kryzys. Stąd pojawiło się przypuszczenie, że nastąpi zmiana szaty kulturowej chrześcijaństwa. Do tych zmian oprócz upadku systemu kolonialnego przyczyniło się także pełniejsze określenie Kościoła jako społeczności Ludu Bożego, wprowadzenie do liturgii zwyczajów i języków narodowych, a także wzrost znaczenia kościołów lokalnych przez wprowadzenie w życie zasady kolegalności. Ks. Andrzej Bardecki wobec zachodzących w Kościele zmian pozostawia czytelnika z ważnym pytaniem, jaka będzie kolejna szata kulturowa chrześcijaństwa<sup>41</sup>.

Inna w tonie jest wypowiedź ks. Bardeckiego po piętnastu latach od zakończenia Vaticanum II. Autor przyznaje, że Kościół przeszedł różne kryzysy związane z reformami, które postulował sobór, dodaje natomiast,

---

<sup>40</sup> Tamże, s. 2.

<sup>41</sup> Tamże.

iż nawet gdyby sobór się nie odbył, kryzys w Kościele i tak miałby miejsce, być może nawet w ostrzejszej formie. Ponadto sam przyznał, że oczekiwania po soborze były bardzo optymistyczne, natomiast rzeczywistość okazała się trudniejsza niż przypuszczano. Ksiądz Andrzej w swojej ocenie rzeczywistości posoborowej zwrócił uwagę na istotne sprawy, które dzięki odnowie posoborowej udało się pozytywnie przeprowadzić. Do tych osiągnięć soboru zaliczono między innymi pogłębienie nauki o Kościele, a także rezygnację z jego aspektu prawno-organizacyjnego na rzecz ujęcia mistyczno-dogmatycznego. Tutaj także wspomina o powrocie do Pawłowej wizji Kościoła. W trakcie opisywania wizji Kościoła przedstawionej w Konstytucji dogmatycznej o Kościele. ks. Bardecki podkreśla także wielką wartość soborowej nauki o Ludzie Bożym. Tak pojmowana eklezjologia przyczynia się do rozszerzenia dialogu między chrześcijanami oraz rzutuje pozytywnie na wszelkie działania ekumeniczne<sup>42</sup>.

Ważną cechą Kościoła posoborowego jest jego kolegialność. O tej istotnej w Kościele zasadzie nie pamiętano bardzo długo. Zmiany w sprawowaniu władzy nastąpiły wraz z powołaniem przez Pawła VI synodu biskupów. Nowością wprowadzoną przez Jana Pawła II było zwołanie kolegium kardynałów, aby razem z papieżem rozważali istotne dla Kościoła problemy. Ogromną rolę w rozwoju kolegialności w Kościele spełniają konferencje episkopatu krajowe i kontynentalne. W tamtym czasie ukonstytuowały się konferencje episkopatu w Europie, Ameryce Południowej i Afryce. W ten sposób rozszerzyła się odpowiedzialność biskupów za Kościół. Podejmują oni swą posługę nie tylko jako duszpasterze swoich diecezji, ale niejednokrotnie całego kontynentu, a nawet świata. Rozwinęły się także struktury kolegialne na szczeblu diecezjalnym i parafialnym. Ks. Bardecki zwrócił uwagę na fakt, iż zasada kolegialności oraz otwarcie na dialog wymagają od wiernych wzięcia większej odpowiedzialności za sprawy Kościoła. Z zasadą kolegialności wiąże się także służebny charakter piastowanych funkcji. Sobór określił limit wieku dla sprawowania urzędu kościelnego<sup>43</sup>.

Autor zwrócił także uwagę na dobre owoce reformy liturgicznej, którą zapoczątkowała Konstytucja o liturgii świętej. Przyczyniła się ona do nadania Kościołowi uniwersalnego charakteru, poprzez wprowadzenie języków

---

<sup>42</sup> Por. A. Bardecki, *Po piętnastu latach*, „Tygodnik Powszechny” 21–28 grudnia 1980, nr 51/52, s. 10.

<sup>43</sup> Por. tamże.



narodowych do liturgii oraz zachowanie pewnych tradycji związanych z różnymi kulturami. Przyczyniło się to także do rozwoju akcji misyjnej, gdyż chrześcijaństwo głoszone do tej pory w szacie kulturowej zachodniej Europy, napotykało na zrozumiałe opory. Z drugiej strony ks. Bardecki zauważył, że dla wielu katolików odejście od łaciny w nabożeństwach stało się bolesne. Jednak dla wielu wiernych, którzy nie znali już łaciny, stało się to ułatwieniem uczestnictwa we mszy świętej oraz sakramentach. Zastąpiono także jednoroczny cykl czytań mszalnych cyklem trzyletnim, dzięki temu w trakcie liturgii wykorzystano więcej fragmentów Pisma Świętego. W swej ocenie reformy liturgicznej autor docenia wprowadzenie modlitwy wiernych, której wezwania zawierają potrzeby zarówno Kościoła lokalnego, jak i całej wspólnoty wierzących. Dzięki temu, że wezwania tej modlitwy mogą wypowiadać świeccy, ich aktywny udział w liturgii wzrasta. Przyczynia się też do tego wspólny z kapłanem śpiew *Ojcze nasz*, a także to, że czytania oprócz Ewangelii mogą czytać świeccy. Zmiany nastąpiły również w liturgii sakramentu chrztu, natomiast sakrament namaszczenia chorych odzyskał swe dawne znaczenie. Ważne reformy wprowadzono także w liturgii pogrzebu, nadając jej charakter paschalny. Liturgia jest najbardziej widoczna dla ogółu wiernych, dlatego też zmiany zaprowadzone w tej dziedzinie są najbardziej widoczne i odczuwalne dla wiernych. Jednak ks. Andrzej uważał, że reforma liturgii była niezbędna<sup>44</sup>.

Autor docenił także działania na rzecz pojednania przeprowadzane po Soborze. Zwrócił uwagę na fakt, że nabożeństwa ekumeniczne rozszerzają się i mają coraz liczniejsze grono uczestników. W okresie posoborowym nawiązały się liczne przyjaźnie między duchownymi różnych wyznań chrześcijańskich. Z podręczników do historii wycofano wszelkie krzywdzące sądy na temat braci odłączonych. Nowe podręczniki pisze się obiektywne i z poszanowaniem ich tradycji. W wielu seminariach duchownych powstały koła alumnów zajmujące się tematyką ekumeniczną, ponadto do rozwoju inicjatyw ekumenicznych przyczyniają się powołane przy konferencji episkopatu specjalne komisje, które koordynują działania ekumeniczne między diecezjami. W porozumieniu z odpowiednimi komisjami innych wyznań uzgadniają one kwestie ważności chrztu, co jest niezbędne przy zawieraniu małżeństw mieszanych. W rzeczywistości posoborowej uda-

---

<sup>44</sup> Por. tamże.

ło się wydać ekumeniczne Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Tłumaczenia dokonali wspólnie bibliści prawosławni, protestanccy i katoliccy. Jest to ważny krok w kierunku jedności. Za najważniejsze jednak w ruchu ekumenicznym uznał ks. Andrzej powstanie komisji teologicznych mieszanych, które pracują na rzecz pełnego zjednoczenia<sup>45</sup>. Jednocześnie widać było także trudności, jakie muszą pokonać chrześcijanie różnych wyznań, aby zjednoczenie było możliwe.

## Summary

### **The Second Vatican Council period according to Fr. Andrzej Bardecki**

Vaticanum II was crucial event for Church and change its visage. In the present article are presented opinions upon these events and their participant of priest Andrzej Bardecki. Also historical context of Vaticanum II and its influence on the changes in Church was show.

---

<sup>45</sup> Por. tamże. Ekumeniczne Pismo Święte wydano już po śmierci ks. Bardeckiego.